

Sygn. akt II K 910/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 07 marca 2018 roku

Sąd Rejonowy w Legionowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Anna Szelağ

Protokolant Kinga Grzywacz

w obecności

Prokuratora Ewy Urman – Brzosko

po rozpoznaniu dnia 09.01.2018r., 27.02.2018r.

sprawy **F. A. (1)**, urodz. (...) w W.

syna M. i M. z d. K.

oskarżonego o to, że: w dniu 10 lutego 2017 roku w msc. N., woj. (...) spowodował naruszenie narządów ciała na czas powyżej 7 dni u Ł. W. w ten sposób, że popchnął go i uderzał go pięściami po głowie, twarzy i szyi, powodując w ten sposób u niego obrażenia ciała w postaci stłuczenia nosa, zasinienia i obrzęku tkanek miękkich w okolicy podoczołowej prawej, rany tłuczonej wargi górnej po stronie prawej, ułuszczenia korony zęba – jedynki górnej prawej, otarcia naskórka na twarzy i szyi oraz uszkodzenia przyczepu dalszego ścięgna prostownika palca IV ręki lewej; -

tj. o czyn z art. 157§1kk

orzeka:

- ustalając, że w ramach zarzucanego czynu oskarżony spowodował u pokrzywdzonego obrażenia, które naruszyły czynność narządów ciała na czas powyżej 7 dni i na podstawie art.66§1 i §2kk i art.67§1kk postępowanie karne prowadzone wobec oskarżonego F. A. (1) warunkowo umarza na okres próby 1 (jednego) roku; -

- na podstawie art.67§3kk zasądza od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego Ł. W. kwotę 3.000 zł (trzech tysięcy) tytułem zadośćuczynienia; -

- na podstawie art.629kpk zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 450,80 zł (czteryście pięćdziesiąt i 80/100) tytułem kosztów sądowych w tym 100 zł (sto) tytułem opłaty.

Sygn. akt II K 910/17

UZASADNIENIE

W oparciu o ujawniony w sprawie materiał dowodowy Sąd Rejonowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 10 lutego 2017 roku M. S. (1) przebywała w N. u swojego kolegi Ł. W.. Około godziny 22:00 wysłała do oskarżonego F. A. (1) SMS-a z prośbą o przyjazd i odwiezie jej do W., na co oskarżony przystał. Ponieważ w tym czasie przebywał u swoich znajomych, to wraz z nimi, tj. B. M. oraz M. T. pojechał pod adres wskazany przez M. S. (1), gdzie dojechali około godziny 22:40. Samochodem marki O. (...) kierował B. R., który zgodził się ich podwieźć. W tym czasie Ł. W. odprowadził M. S. (1) do ulicy (...), gdzie ta umówiła się z oskarżonym. Kiedy F. A. (1) zobaczył, że M. S. (1),

którą uważał za swoją dziewczynę, nie jest sama, od razu poprosił ją na bok, ponieważ chciał ustalić co ona robi w N. i kim dla niej jest Ł. W.. Pomiędzy obojgiem doszło do sprzeczki, mówili podniesionym głosem, oskarżony miał również pretensję do M. S. (1), że ta dzwoni do niego, gdy potrzebuje pomocy, żeby ją gdzieś podwieźć. Całą tą sytuację oprócz znajomych oskarżonego, obserwował również Ł. W., który następnie skierował się w stronę domu, po słowach B. M., który poradził mu, aby już odszedł, jeśli nie chce problemów. Wówczas podbiegł do niego F. A. (1) i krzyżąc chciał się dowiedzieć co pokrzywdzony robił tego dnia z M. S. (1). Gdy Ł. W. przyznał, że się całowali, to tylko jeszcze bardziej zdenerwowało oskarżonego, który stwierdził, że on z M. S. (1) uprawia seks i odepchnął go. Wówczas pokrzywdzony zareagował i doszło pomiędzy nimi do szarpaniny, gdy F. A. (1) próbował podnieść Ł. W., to zsunął mu kurtkę do połowy tułowia, czym zablokował ręce pokrzywdzonego, zamek w kurtce był popsuty, więc można ją było zdjąć tylko zsuwając przez głowę. Oskarżony nadal uderzał pokrzywdzonego, w tym także po głowie, szyi i uderzył go swoją głową w twarz bezpośrednio w nos. Ostatecznie obu mężczyzn rozdzieliła M. S. (1) oraz B. R. i B. M..

Na skutek działania F. A. (2), Ł. W. doznał stłuczenia nosa, zasinienia i obrzędku tkanek miękkich w okolicy podoczołowej prawej, rany tłuczonej wargi górnej po stronie prawej, ukruszenie korony zęba – jedynki górnej prawej, otarcia naskórka na twarzy i szyi oraz uszkodzenia przyczepu dalszego ścięgna prostownika palca IV ręki lewej. Obrażenia te naruszyły czynność narządów ciała pokrzywdzonego na czas powyżej 7 dni. Także oskarżony miał lekkie zasinienie pod okiem oraz rozciętą wargę.

Powyższy stan faktyczny sąd ustalił na podstawie zeznań świadków Ł. W. (k.116-117, 8), J. W. (k.118), M. T. (k.136-137) oraz dowodów w postaci (k.2-3) zawiadomienia o przestępstwie, (k.6-7, 112) kserokopii dokumentacji medycznej, (k.11-16) protokołu oględzin z załącznikami, (k.30, 36, 111) karty karnej, (k.31, 127-129) opinii, (k.39) notatki urzędowej, (k.96) pisma policji, jak również częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonego F. A. (1) (k.114-115, 35) i zeznań świadków M. S. (1) (k.118-121, 24), B. R. (k.121-122, 57-58), B. M. (k.135-136).

Oskarżony F. A. (1) nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że to Ł. W. zaatakował go jako pierwszy, tj. zamachnął się i chciał uderzyć go w głowę, gdy mu powiedział, że M. S. (1) spotyka się z nimi obydwojma, z tym że z nim uprawia seks. Jednak oskarżony zasłonił się przed tym uderzeniem i uniknął uderzenia bezpośrednio w głowę. To nie powstrzymało pokrzywdzonego i jak stwierdził oskarżony, to „Ł. zadawał mi ciosy, ja w obronie też mogłem zadać mu jakiś cios, to była bardzo dynamiczna sytuacja, nie pamiętam, żebym uderzał Ł. w twarz czy szyję” (k.35). Jednocześnie F. A. (1) wyjaśnił, że „pamiętam, że przetrzymywałem go za kurtkę (...), nie pamiętam czy uderzyłem go głową w nos, szamotaliśmy się, (...), nie wiem w jaki sposób doszło do urazu palca, wydaje mi się być to nieprawdopodobne, że doszło do niego z mojej winy” (k.35). Następnie składając wyjaśnienia bezpośrednio na rozprawie, oskarżony stwierdził, że „nie uderzałem głową, tylko rękami” (k.115).

Sąd zważył, co następuje:

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom F. A. (1) w części w jakiej są one zgodne z ustalonym w sprawie stanem faktycznym, ponieważ w tym zakresie znajdują one potwierdzenie w pozostałych ujawnionych dowodach. Nie wiarygodne są jednak wyjaśnienia, w których oskarżony opisywał przebieg szarpaniny z pokrzywdzonym, gdzie przekonywał, że osobą, która zaatakowała jako pierwsza był Ł. W., zaś on sam tylko się bronił przed jego atakiem. Przede wszystkim przy takiej ocenie dla sądu decydujące było to, że niezależnie od treści zeznań pokrzywdzonego, to nielogiczne jest stwierdzenie F. A. (1), że „zanim doszło do szamotaniny, to spokojnie zapytałem się pokrzywdzonego, (...), nie przypominam sobie takiej sytuacji, żebym podniósł głos na pokrzywdzonego” (k.115). Czyli kierując się wyłącznie w/w wyjaśnieniami należałoby przyjąć, że po początkowym zdenerwowaniu, które oskarżony ujawnił w rozmowie z M. S. (1), to gdy zauważył, że pokrzywdzony oddala się, jak stwierdził „w nieznanymi mi kierunku bez żadnego słowa” (k.114), poszedł za nim i spokojnie zapytał się „czy coś go łączy z M. i czy coś oni dzisiaj robili” (k.114). Wówczas „zdenerwowany Ł. nic nie odpowiedział, tylko uderzył mnie chyba lewą ręką w okolice głowy” (k.114). Taki opis sytuacji, zdaniem sądu kierując się zwykłym doświadczeniem życiowym, jest nielogiczny z dwóch powodów. Po pierwsze F. A. (1) sam przyznał, że był zdenerwowany zachowaniem M. S. (1), która w jego ocenie wykorzystała go, ponieważ potrzebowała podwózki, jak również dopytywał się kim jest dla niej pokrzywdzony. A następnie, jak przekonywał, w przeciągu minuty miałby się uspokoić i niejako kierowany wyłącznie ciekawością dogonił Ł. W. oddalającego się już z miejsca

zdarzenia. Po drugie, zdaniem sądu, nie było żadnego racjonalnego powodu, aby to pokrzywdzony jako pierwszy zaatakował oskarżonego. W ocenie sądu nie ma żadnych wątpliwości, że to F. A. (1) był zdenerwowany i to on pobiegł za pokrzywdzony, który chcąc uniknąć z nim konfrontacji szedł już w stronę domu.

Poza tym, uwzględniając fakt, że w mowie końcowej obrońca jak i oskarżony powoływali się na treść zeznań M. S. (1), B. R. oraz B. M., które miały obalić wiarygodność zeznań pokrzywdzonego, to sąd ocenił ich wiarygodność oraz przydatność dla ustalenia stanu faktycznego w pierwszej kolejności przed zeznaniami Ł. W. i niezależnie od treści jego zeznań.

M. S. (1) potwierdziła, że F. A. (1) poprosił ją, aby odeszli razem od samochodu, ponieważ chciał z nią porozmawiać i w trakcie tej rozmowy „trochę się posprzeczaaliśmy, (...), mówiliśmy podniesionymi głosami” (k.24). Następnie, gdy wracali do znajomych, to pokrzywdzony już odchodził i oskarżony pobiegł w jego kierunku, zaś świadek zatrzymała się przy samochodzie i stała tyłem do obu mężczyzn. B. M. zapytał się świadka co się właściwie stało i jak zeznała, to „chyba w tym momencie doszło do tego między F. i Ł., ja tego nie widziałam, jak się odwróciłam, to oni się szarpali” (k.119). Dokładniej, to M. S. (1) zeznała, że „to wyglądało tak, jakby się trzymali za kurtki wzajemnie objaj” (k.119). Natychmiast podeszła do nich, aby ich rozdzielić. Sąd uznał zeznania M. S. (1) za wiarygodne, ponieważ są zgodne z tym, jak zapamiętała przebieg tych zdarzeń. Wprawdzie świadek nie przedstawiła szczegółów, jednakże logicznie to wyjaśniła, powołując się na swoje zdenerwowanie oraz brak dobrej widoczności. Wprost zeznała, że „ja byłam ta zdenerwowana, że nie wiedziałam co się dzieje” (k.120), a poza tym „ja pamiętam tylko tą szarpaninę, bo było ciemno, oni stali blisko siebie” (k.120). Należy jednakże w tym miejscu wskazać, że z zeznań M. S. (1) w sposób jednoznaczny wynika, że oskarżony był zdenerwowany jej zachowaniem, jak i obecnością pokrzywdzonego, zaś ona sama nie widziała początku w/w zajścia, jak również nie widziała dokładnie przebiegu tej szamotaniny z uwagi na ograniczoną widoczność.

To, że doszło do szamotaniny pomiędzy pokrzywdzonym i oskarżonym potwierdził także B. R., który zeznał, że po przyjeździe na miejsce nie wychodził z samochodu i nie obserwował przebiegu zdarzeń. Wyszedł z samochodu, dopiero gdy zauważył, że doszło do szamotaniny i jak spojrzał, to „w tym momencie zobaczyłem, jak tamten chłopak szamotał się z F., czyli trzymali się za kurtki każdy każdego, nic nie mówili, trzymali się za kurtki na wysokości barków” (k.57). Sąd uznał za wiarygodne także zeznania i tego świadka, ponieważ są one zgodne z tym, jak je zapamiętał. Jednakże nie zmienia to faktu, że nie mogą one być w całości podstawą do dotworzenia stanu faktycznego, ponieważ także B. R. nie widział początku zajścia, jego spostrzeżenia nie były również szczegółowe, bo także potwierdził, że „sama okolica była bardzo zaciemniona”, co utrudniało obserwację. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że zdarzenie miało dynamiczny przebieg i przykładowo świadek nie pamiętał nawet tego, żeby M. S. (1) brała jakikolwiek udział w rozdzielaniu obu mężczyzn i wprost stwierdził, że „nie widziałem, żeby M. ociągała pokrzywdzonego lub oskarżonego” (k.121).

Nic istotnego dla ustalenia stanu faktycznego nie wniosły zeznania M. T., która podczas całego zajścia siedziała w samochodzie i, jak stwierdziła, to nie widziała żadnej szarpaniny, B. R. wbiegł między F. A. (1) a pokrzywdzonego, ale oni już stali i nic się tam nie działo. Sąd dał wiarę zeznaniom tego świadka, ponieważ brak jest jakichkolwiek okoliczności, które wskazywałyby, że M. T. zataja znane jej fakty.

Najbardziej szczegółową relację z przebiegu przedmiotowego zdarzenia złożył świadek B. M., który zeznał, że gdy oskarżony skończył rozmowę z M. S. (1) to „podeszedł do chłopaka, z którym rozmawiałem i poprosił go na bok na słówko” (k.135). Rozmowa pomiędzy nimi trwała kilka minut i przybrała formę „mocniejszej wymiany zdań”, to zainteresowało świadka, który zaczął iść w ich kierunku i wówczas, jak stwierdził, to „zobaczyłem, jak kolega M. przed samym moim dojściem wyprowadził cios w stronę F.” (k.135). Wywiązała się między nimi szamotanina, na co zareagowała on oraz M. S. (1). B. M. odepchnął Ł. W., a F. A. (1) wzięła M. S. (1) i razem zaprowadzili go do samochodu. Jednocześnie świadek przekonywał, że „nie widziałem takiej sytuacji, żeby oskarżony uderzył głową w kolegę M., a dość skrupulatnie obserwowałem sytuację, kiedy atmosfera zaczęła narastać pomiędzy tymi dwoma panami” (k.136). Nie miał także wątpliwości, że „pierwsze uderzenie wyprowadził ten chłopak w stronę F.” (k.136). Jednakże sąd nie dał wiary w tym zakresie zeznaniom B. M., ponieważ są one przede wszystkim sprzeczne wewnętrznie, w ocenie

sądu świadek dopasowywał odpowiedzi do zadawanych mu pytań, tak aby nie obciążać oskarżonego. I tak na pytanie prokuratora odnośnie obrażeń pokrzywdzonego, świadek stwierdził, że „nie widziałem żadnych obrażeń na jego ciele, ale tam było dość ciemno, nie było latarni” (k.136). Następnie, już na pytanie sądu odnośnie możliwości obserwacji zdarzenia wobec braku oświetlenia, B. M. zeznał, że „tam ulica była oświetlona, to było punktowe oświetlenie, dla mnie ci mężczyźni byli widoczni” (k.136). Nie można także pominąć, że zarówno M. S. (1), jak i B. R. zgodnie zeznali, że widoczność była ograniczona z uwagi na słabe oświetlenie. Poza tym, nie tylko M. S. (1), ale także i oskarżony stwierdzili, że Ł. W. szedł już w stronę domu i wówczas dogonił go F. A. (1), a więc nie doszło do żadnego poproszenia „na bok na słówko”. To wszystko razem powoduje, że B. M. nie był tak uważnym obserwatorem, jak próbował przekonać sąd zwłaszcza, że w tym czasie stał przy samochodzie i prowadził rozmowę z M. S. (1). Zdaniem sądu, świadek złożył takiej treści zeznania tylko po to, aby uwolnić oskarżonego od odpowiedzialności karnej za popełniony przez niego czyn.

Sąd w całości dał w całości wiarę zeznaniom Ł. W. oraz J. W., albowiem są one spójne i logiczne. Pokrzywdzony relacjonując przebieg przedmiotowych zdarzeń nie wyolbrzymiał roli oskarżonego i przyznał, że „odruchowo broniąc się próbowałem też go uderzyć, kilka razy trafiłem go” (k.6). Ł. W. za każdym razem, konsekwentnie zeznawał, że to F. A. (1) zaatakował go jako pierwszy, w konsekwencji czego doszło pomiędzy nimi do szamotaniny, z tym że jak stwierdził, to „oskarżony do mnie krzyczał, od samego początku był agresywny” (k.117). Z kolei J. W. nie był bezpośrednim świadkiem w/w zdarzeń, ich przebieg zna jedynie z relacji pokrzywdzonego, który od samego początku przedstawiał oskarżonego, jako osobę, która go zaatakowała. Świadek zeznał, że syn krzyczał, że został pobity, po czym przybiegł do niego do garażu i wówczas zobaczył, że pokrzywdzony ma zakrwawioną twarz.

Z treścią zeznań Ł. W. logicznie korespondują dowody w postaci opinii biegłych sądowych z zakresu chirurgii ogólnej, tj. M. R. (k.31) oraz A. Z. (k.127-129). Z opinii tych wynika, że obrażenia jakie doznał pokrzywdzony mogły powstać w okolicznościach przez niego opisywanych. Stłuczenie twarzy oraz uszkodzenie ścięgna prostownika palca mogło powstać w wyniku uderzenia przedmiotem twardym, obłym, tęnym lub tępokrawędzistym, np. pięścią. Sąd uznał obie opinie za w pełni rzetelne, a przez to i wiarygodne, ponieważ są one spójne oraz co istotne zostały sporządzone przez biegłych posiadającym wymaganą wiedzę w zakresie chirurgii. Poza tym, żadna ze stron nie przedstawiała zarzutów mających obalić wiarygodność przedmiotowych opinii.

Prawdziwość, autentyczność i rzetelność sporządzenia ujawnionych w sprawie pozostałych dowodów nieosobowych, w tym dołączonej dokumentacji medycznej, nie była przedmiotem zarzutów stron, a także nie wzbudziła wątpliwości sądu. Dowody te zostały sporządzone poprawnie, kompleksowo i w sposób zgodny ze standardami rzetelnego postępowania, z tych też względów sąd nie odmówił im wiarygodności.

Reasumując, w świetle poczynionych przez sąd ustaleń, wina F. A. (1) nie budzi żadnych wątpliwości i czynem swoim wyczerpał on dyspozycję art.157§1kk. W dniu 10.02.2017r. w N. oskarżony popchnął Ł. W. i uderzał go pięściami po głowie, twarzy i szyi, powodując w ten sposób u pokrzywdzonego obrażenia ciała w postaci stłuczenia nosa, zasinienia i obrzęku tkanek miękkich w okolicy podoczołowej prawej, rany tłuczonej wargi górnej po stronie prawej, ukruszenia korony zęba – jedynki górnej prawej, otarcia naskórka na twarzy i szyi oraz uszkodzenia przyczepu dalszego ścięgna prostownika palca IV ręki lewej. Obrażenia te skutkowały naruszeniem czynności narządów ciała Ł. W. na czas powyżej 7 dni. Z tym że należy w tym miejscu podnieść, że okres 7 dni odnosi się do czasu trwania niesprawności narządu ciała bądź choroby, a nie do stwierdzonego przez lekarza czasu niezdolności do pracy. Natomiast występkiem określony w art.157§1kk jest przestępstwem umyślnym, a wina sprawcy może mieć formę obydwu postaci zamiaru określonych w art.9§1kk. Samo ustalenie zamiaru sprawcy jest wynikiem analizy strony podmiotowej i przedmiotowej przestępstwa. W ocenie sądu, oskarżony zadając pokrzywdzonemu uderzenia rękami, co najmniej godził się na narażenie go na powstanie skutku określonego w w/w art.157§1kk. Nie ma też żadnych wątpliwości, że pomiędzy działaniem F. A. (1), a obrażeniami doznanyymi przez pokrzywdzonego, zachodzi związek przyczynowy. Znajduje to chciałby potwierdzenie w opinii biegłych sądowych z zakresu chirurgii. Wprawdzie biegły A. Z. ustalił, że w/w uszkodzenie palca powstają na skutek urazu pośredniego, w mechanizmie uderzenia końcem wyprostowanego lub lekko zgiętego palca o twardy przedmiot lub twardą powierzchnię. Czyli przenosząc te ustalenia na grunt niniejszej sprawy, to biegły uznał, że do oderwania ścięgna mogło dojść na skutek uderzenia przez pokrzywdzonego ręką lub nie w pełni zwinętą pięścią o

twardą powierzchnię głowy lub twarzy oskarżonego. Jednakże nie można także wykluczyć, że uszkodzenie ścięgna spowodował oskarżony zdając uderzenie pięścią w rękę pokrzywdzonego, którą ten zasłaniał twarz przed ciosem (k.129). Tym samym biegły przedstawił dwa scenariusze, z tym że wobec faktu, że to F. A. (1) był stroną atakującą, a pokrzywdzony stroną broniącą się, odtworzenie przedmiotowego mechanizmu uszkodzenia nie ma istotnego znaczenia. Poza tym, z uwagi na dynamiczny przebieg zdarzeń, także i Ł. W. nie był w stanie dokładnie tego odtworzyć.

Wprawdzie wina F. A. (1) nie budzi żadnych wątpliwości, jednakże stopień jego winy oraz stopień społecznej szkodliwości popełnionego przez niego czynu, nie są na tyle znaczny, aby konieczne było stosowanie wobec oskarżonego represji karnej w postaci kary. Oskarżony nie był dotychczas karany, prowadzi ustabilizowany tryb życia, ma pozytywną opinię w miejscu zamieszkania. Wszystkie te okoliczności łącznie przekonuje sąd, że w/w czyn miał jednorazowy charakter, a warunki osobiste oskarżonego pozwalają na przyjęcie pozytywnej prognozy kryminologicznej. Przedmiotowe zdarzenia miało miejsce w 10.02.2017r. i od tamtego czasu Ł. A. nie popełnił żadnego innego przestępstwa. Dla ustalenia stopnia winy oskarżonego, istotny jest motyw jego działania, który zasadniczo różni się do motywacji sprawców tego typu występów. Oskarżony nie działał wyłącznie z chęci zadania bólu pokrzywdzonego, czyli z pobudki zasługującej na szczególne potępienie lecz jego wzburzenie było racjonalnie wytłumaczalne zachowaniem M. S. (1). W zaistniałej sytuacji, zdaniem sądu, nie można wymagać od oskarżonego, aby niejako zaniechał próby ratowania relacji z M. S. (1) z którą był wówczas emocjonalnie związany. A to zapewne powodowało, że jego decyzja o podjęciu konfrontacji z Ł. W., była bardziej emocjonalna, niż wynika z chłodnej kalkulacji. Zdaniem sądu, nie ma wątpliwości, że biegnąc za pokrzywdzonym, F. A. (1) chciał wyjaśnić jakie relacje łączą pokrzywdzonego z M. S. (1). Potwierdziła to także Ł. W. zeznając, że oskarżony wypytywał się go co tego wieczora robił z M. S. (2) i „powiedział, że M. jego kocha” (k.8). Konsekwencją braku kontroli nad tymi emocjami, była dalsza całkowicie naganna reakcja oskarżonego, czyli naruszenie w/w normy prawa karnego i oskarżony zaatakował fizycznie pokrzywdzonego jako pierwszy.

Na podstawie art.67§3kk sąd uwzględnił w części wnioszek pokrzywdzonego i zobowiązał oskarżonego do zapłaty na jego rzecz zadośćuczynienia w kwocie 3.000 zł. W ocenie sądu żądana przez Ł. W. kwota 5.000 zł jest kwotą zbyt wygórowaną w świetle ujawnionych w niniejszej sprawie dowodów. Istota środka karnego w postaci zadośćuczynienia za doznaną krzywdę opiera się na założeniu, że jednym z celów procesu karnego jest rozwiązanie konfliktu pomiędzy sprawcą a pokrzywdzonym, a sposobem rozwiązania czy złagodzenia tego konfliktu jest między innymi naprawienie szkody wyrządzonej przestępstwem (kompensacyjna funkcja prawa karnego). W wyroku z 23 lipca 2009 r. (V KK 124/09, LEX nr 519632) Sąd Najwyższy stwierdził, że: „z samej istoty środka karnego przewidzianego w art.39 pkt 5kk i art.46§1kk wynika jego prawnokarny, represyjny charakter, dopiero w drugim rzędzie realizujący też funkcję kompensacyjną”. Natomiast przesłanką przy określaniu wysokości zadośćuczynienia jest stopień natężenia krzywdy (uchwała Izby Cywilnej z 8 grudnia 1973 r. IIICZP 33/73, OSNCP 9/1974, poz. 145). Określając wysokość zadośćuczynienia sąd wziął pod uwagę przede wszystkim stopień i czas trwania cierpień fizycznych i psychicznych pokrzywdzonego (pobyt w szpitalu, bolesność i długotrwałość zabiegów, utrzymujący się ból), trwałość skutków działania lekarza, prognozy na przyszłość, wiek poszkodowanego. W ocenie sądu, zostało udowodnione, że nie ma wątpliwości, że na skutek działania F. A. (1), Ł. W. doznał cierpień fizycznych, bólu. Z dokumentacji lekarskiej nie wynika, by stan zdrowia pokrzywdzonego, na skutek doznanych obrażeń, wymagał dalszego leczenia. Zdaniem sądu kwota zasądzonego zadośćuczynienie jest adekwatna do stopnia doznanej przez pokrzywdzonego krzywdy oraz stopnia zawinięcia oskarżonego. Jednocześnie należy zaznaczyć, że pokrzywdzony ma zawsze możliwości dochodzenia żądanej przez niego kwoty na drodze postępowania cywilnego.

Na podstawie art.629pkp sąd obciążył F. A. (1) kosztami sądowymi, które po zsumowaniu wyniosły 450,80 zł, w tym 100 zł to opłata.